



## *Boże Narodzenie wiele smaków ma...*

Przed nami jedno z najradośniejszych i najbardziej uroczystych świąt chrześcijańskich, drugie co do ważności w Kościele Katolickim, zaraz po świętach Zmartwychwstania Pańskiego. Mowa oczywiście o Świętach Bożego Narodzenia, które poprzedza wieczór wigilijny.

Co takiego sprawia, że bardziej przeżywamy Święta Narodzenia naszego Pana niż którekolwiek inne? Dlaczego są one dla nas bardziej wyjątkowe i celebrowane? Czas spędzony z rodziną... Wyjątkowa atmosfera świąteczna, którą czuć w powietrzu... Bogata kultura i tradycja związana z obchodami tych Świąt... Są to elementy, które z pewnością stanowią odpowiedź na te pytania. Ale czy zastanawialiśmy się kiedyś nad prawdziwą istotą Świąt Bożego Narodzenia? Odpowiedź na to pytanie związana jest z ich duchowym wymiarem, bowiem istotą Świąt Bożego Narodzenia jest spotkanie Jezusa w darze Objawionego Słowa, w łasce sakramentów świętych oraz w relacjach z naszymi bliźnimi. W tym dniu również, w centrum naszej uwagi, znajduje się Święta Rodzina. A jak wiemy, wspólnota rodzinna, zawsze budowała najbliższą naszemu sercu, wyjątkową, naturalną i bezwarunkową więź międzyludzką. I pomimo, że święta humanizują człowieka, sprawiają, że staje się on lepszą wersją samego siebie, nastawiają na czynienie dobra, to niestety coraz większy komercjalizm, zabieganie, czy konsumpcjonizm, który jest bardziej widoczny w tym okresie objawiający się jako tzw. „świąteczna gorączka zakupów” często przysłaniają nam prawdziwy ich sens. Dlatego tak ważne jest, aby odpowiednio się do nich przygotować, skupić się na ich duchowym aspekcie, aby Chrystus nie tyle narodził się w stajence, co przede wszystkim w naszym sercu.

O tym, że Boże Narodzenie ma wiele smaków, ale jedynie trzy stanowią o prawdziwej naturze świąt Narodzenia Pańskiego, możemy się przekonać dzięki przytoczonej, w najnowszym numerze „Głosu Akcji Katolickiej”, homilii ks. Wojciecha Węgrzyniaka. Dodatkowo poznamy historię Ewy i Krzysztofa oraz ich dzieci – Marysi i Stasia – którzy celebrują Święta Bożego

Narodzenia, łącząc świętowanie z pracą... Plusy i minusy bycia organistą 😊.  
Ale na początek trochę historii, tradycji i kultury...

Święta Narodzenia Pańskiego wprowadzono do kalendarza świąt kościelnych w IV wieku, z kolei zwyczaj obchodzenia wigilii zapoczątkowano w VI wieku. Miała być ona czasem oczekiwania na narodziny Zbawiciela połączonym z postem i modlitwą. Wieczera wigilijna jest starochrześcijańską tradycją wspólnego spożywania posiłku, będącego symbolem braterstwa i miłości międzyludzkiej, a w polskiej tradycji i kulturze zajmuje ona szczególne miejsce ze względu na pamięć o ich duchowym wymiarze.

Zgodnie z naszą tradycją, wieczerzę rozpoczyna się wraz z pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdy. Kolację poprzedza modlitwa i czytanie Ewangelii św. Łukasza o narodzeniu Jezusa. Następnie bliscy dzielą się opłatkiem, składając sobie życzenia. Pod choinką ustawia się często żłóbek, dla upamiętnienia narodzenia Pana Jezusa w Betlejem oraz kładzie się prezenty dla najbliższych. Ważnym zwyczajem wigilii jest również śpiewanie kolęd i pastorałek natomiast po wigilii katolicy udają się tradycyjnie na pasterkę, która rozpoczyna obchody Święta Bożego Narodzenia.

Szczególnie istotnym elementem wielowiekowej tradycji bożonarodzeniowej jest oczywiście Adwent. To czas refleksji i duchowego przygotowania do Świąt Bożego Narodzenia. Dla nas wiernych jest to radosny czas oczekiwania na przyjście Chrystusa. W okresie Adwentu odprawiane są Msze święte roratnie, które podkreślają wyjątkowość tego okresu, przypominają o obecności Maryi oczekującej Mesjasza. Adwent rozpoczyna również nowy rok liturgiczny w Kościele, który będziemy obchodzić pod hasłem „Pielgrzymi nadziei”.

Zapraszamy do zapoznania się z najnowszym numerem gazetki „Głos Akcji Katolickiej”, a w oczekiwaniu na Święta Bożego Narodzenia, zachęcamy do zatrzymania się i odnalezienia prawdziwego ich sensu. Przygotujmy nasze serca na przyjście Nowonarodzonego Jezusa. Skupmy się na tym co nas umacnia, abyśmy, jako pielgrzymi nadziei, nieśli miłość, radość, wiarę i nadzieję tam gdzie ich brakuje. Bądźmy zwiastunami Dobrej Nowiny w naszych środowiskach zarówno od święta jak i na co dzień.

**Agnieszka Janecka**  
*Sekretarz POAK Katedra Kielce*

## *Smaki Bożego Narodzenia*

Czy jesteście w stanie powiedzieć, dlaczego wam smakowała wigilia? Co było takiego w przyprawach, że to i to danie było naprawdę dobre? Od czego zależy, że smak tej ryby czy smak barszczu z uszkami czy czegokolwiek jest wyjątkowy? Od czego zależy, że takie czy inne danie bardziej wam przypasowało, a inne mniej? Każdy z nas, który konsumuje, a zwłaszcza ci którzy przygotowują posiłek, wiedzą, że smak zależy od przyprawy. I wiedzą, że smak jest rzeczą bardzo ważną w jedzeniu posiłku, fundamentalną. Dzisiaj, w czasie tych świąt (bardzo ważnych, drugich świąt co do ważności w Kościele po Wielkiej Nocy), chcemy zadać sobie pytanie co takiego jest w tych świątach Bożego Narodzenia, że one tak bardzo smakują? Co takiego jest w tych świątach, że człowiek je przeżywa z wielką radością? Co takiego jest w tych świątach, że mówisz: „No to się inaczej po prostu żyje kiedy się przeżywa Boże Narodzenie”. Co takiego jest w Bożym Narodzeniu?

Pierwszy składnik czy pierwszy smak Bożego Narodzenia to jest „człowieczeństwo”. To prawda, że ważne są rzeczy. To prawda, że ważne jest jak żyjemy, czym się posługujemy. Ale w Betlejem okazało się że nie tyle jest ważne gdzie się Jezus rodzi, tylko ważne jest, że rodzi się Dziecko. To prawda, że był tylko złób. To prawda, że nie było miejsca w gospodzie. To prawda, że warunki były gorsze niż na najgorszej porodówce. Ale w tym wszystkim to gdzieś zeszło na drugi plan. A to co najważniejsze było nowo narodzone Dziecko. Smak Bożego Narodzenia nie bierze się z rzeczy. Nie bierze się z bogactwa pałacu Heroda. Nie bierze się z luksusowych warunków narodzenia Jezusa. Nie bierze się z tego, że pieluszki były pierwszego rodzaju, albo naprawdę najlepiej zrobione. Nie. Bierze się z tego, że przyszedł Człowiek. Są rzeczy ważne w życiu. Wszyscy o tym wiemy, że ważny jest dom, w którym mieszkam. Ważny jest samochód. Ważna jest ta komórka, komputer. Ważne jest to ubranie, w które się ubieramy. Ale jeśli by nie było człowieka, jeśli by nie było drugiego człowieka, dla którego się stroimy, budujemy, pracujemy to by nie było smaku Bożego Narodzenia.

Co to za święta bez drugiego człowieka? Jak powie wujek – po ponad 55 latach wspólnego małżeństwa z żoną, po jej śmierci – że no nie da się, żeby chociaż leżała sparaliżowana, żebym chociaż mógł się jej dotknąć, to bym wiedział, że przynajmniej jest. Dom zostaje, ale kiedy nie ma w domu człowieka, to nie jest ten smak. Ten pierwszy smak Bożego Narodzenia przypomina nam o tym, żebyśmy naprawdę uszanowali siebie. Żebyśmy podziękowali za to, że masz żonę, masz męża, masz dzieci, masz sąsiada, masz rodzinę, masz kuzyna, masz brata, masz siostrę, masz kogoś z kim pracujesz.

Nie jesteśmy sami. Nie jesteśmy sami, żebyśmy zrozumieli, żebyśmy szanowali siebie nawzajem. Bo mamy ludzi. To co dodaje smak Bożemu Narodzeniu i to co daje smak w życiu to jest drugi człowiek.

Przez co jeszcze smakują te święta Bożego Narodzenia? Te święta Bożego Narodzenia smakują bardzo dlatego, że tu jest również smak „boskości”. Ten, który się narodził, to nie jest zwykłe dziecko. Dla zwykłego dziecka nie przybywaliby mędrcy z dalekiego wschodu. Dla zwykłego dziecka pasterze nie zostawialiby trzody i nie lecieli do Betlejem. Słyszą, że w mieście Dawida narodził się Mesjasz, Zbawiciel, Pan. Że w mieście Dawida narodził się syn Boga, który przyniesie na świat to co inny człowiek przynieść nie może. Chociaż my się bardzo lubimy i chociaż dziecko sprawia ci niesamowitą radość. Chociaż mąż czy żona daje ci niesamowite szczęście, to widzimy, że człowiek jest ograniczony. Człowiek może się zmienić. Człowiek może odejść. Człowiek może zachorować i człowiek może umrzeć. Nawet najlepszy człowiek, najbliższy człowiek, może umrzeć. I co wtedy zrobisz? Jak całe życie postawimy na człowieku? No nic nie zrobisz. Bo nie masz władzy nad śmiercią i można by się załamać. Ale Jezus przychodzi na ten świat i mówi: „ludzie kochani nie jesteście sami”. To dziecię, które się rodzi w Betlejem, ono nam mówi: „Przychodzę na świat, żeby wam powiedzieć – jestem Bogiem z wami. Nie przeciwko wam. Jestem Emmanuel. A skoro ja jestem Bogiem, to jestem w stanie zniszczyć również śmierć. Jestem w stanie zniszczyć grzech. I tak jak w konfesjonałach, przed świętami, niszczyłem grzech, odbierałem grzech, sprawiłem, że wasze serca są czystsze i czujecie się lżejsi, tak przychodząc na ten świat, daję wam nadzieję. Nie jesteście tylko z ludźmi”.

Wiecie jak się fajnie żyje na tym świecie, jak człowiek wie, że ma nie tylko dobrych ludzi wokół siebie? Jak człowiek wie, że oprócz dobrych ludzi, jest jeszcze pan Bóg? A skoro jest jeszcze Pan i ten Pan Bóg po prostu umarł po 33 latach, ale potem, po trzech dniach, zmartwychwstał i żyje, to ja wtedy mam nadzieję: „Jest życie po śmierci. Bo Bóg jest większy niż śmierć”. W mieście, niedaleko Mediolanu, zdziwiłem się, że w Boże Narodzenie, był cmentarz pełen ludzi. Ludzie przychodzili na cmentarz w Boże Narodzenie, właśnie z taką wiarą, że wyście umarli dla nas, ale narodziliście się do życia wiecznego. Wyście umarli po ludzku, ale jeśli jest Pan Bóg, to ten Pan Bóg, da wam życie wieczne. To jest smak, że ja wiem, że w życiu niecałą nadzieję muszę pokładać w człowieku. To jest niesamowity smak „boskości” Bożego Narodzenia. Że wiem, że oprócz ludzi jest jeszcze pan Bóg w naszym domu.

Co jeszcze sprawia, że te święta mają taki niesamowity smak? Trzeci smak Bożego Narodzenia to jest smak „miłości”. Smak dobroci. To jest niesamowite,

w czasie Wigilii i w czasie świąt, że my się koncentrujemy na tym, co dobre. A nie ma nic piękniejszego niż życzenia. Kiedy stoisz z opłatkiem, starasz się otworzyć serce. I mówicie to co dobre. Nie pytacie się w rodzinie: „zyczenia czy prawdę?”. Albo nie robicie wypominków. A można by zrobić wypominki. Można, zamiast życzeń, wziąć opłatek wigilijny i mówić: „jeśli chodzi o mijający rok to mam do ciebie żale takie, takie, takie”. A jakby wtedy wyglądała wieczerza wigilijna? Można by zrobić takie jedno święto w kościele w ciągu roku, w czasie którego byśmy narzekali jeden na drugiego. Tylko, że szczerze powiedziawszy sami czujecie, że byłyby to straszne święta. Bo nam ciężko jest przyjąć krytykę. Natomiast to, że my zapominamy o złu, to, że my wybaczymy grzechy, to, że my się potrafimy pojednać, to, że używamy słów tylko dobrych, to, że mówimy o miłości, to sprawia, że te święta smakują całkowicie inaczej. Grzechy zostawiliśmy po prostu w konfesjonale. Nie mówimy o nich przy wigilijnym stole. Nie mówimy o tym co złe. Nie mówimy też o naszych słabościach. Ale staramy się tak skoncentrować na Bogu, który jest miłością, żeby się ucieszyć tym, co Bóg przyniósł, a nie tym, co my nie przynieśliśmy. Tym co Bóg ma w sobie, a nie tym czego nam brakuje. Tym jak bardzo Bogu zależy na nas, a nie tak bardzo tym jak nam nie zależy na Bogu.

Ta koncentracja na dobru, na miłości, to podkreślanie życzliwości sprawia, że wszyscy mówimy: „WOW! no ten wieczór był wyjątkowy”. Do tego stopnia wyjątkowy, że niektórzy powiedzieli: „No ja nie pójdę spać. No nie pójdę spać. Po prostu pójdę na pasterkę. Chcę ten wieczór przedłużyć. Chcę żeby ta noc wspaniała była jak najdłuższa”. Bo jest to noc miłości. Ludzie na weselach potrafią bawić się do 5:00 nad ranem. Dlaczego? No bo się ludzie kochają. Bo się dwoje ludzi pobrało na zawsze. To tym bardziej widzimy, że w pasterską noc, potem siedząc jeszcze może po domach, chcemy to przedłużyć. Bo to jest miłość. Czemu możemy nie zarwać nawet pół nocy jak to jest czas miłości i życzliwości.

Smak człowieczeństwa. Smak boskości. I smak miłości. To są takie trzy podstawowe smaki, które sprawiają, że te święta naprawdę są dobre. Te święta są takie, że człowiek wychodzi z Kościoła i przeżywa i mówi: „To jest dobry czas. Czuję się bardziej człowiekiem. Czuję się bliżej Pana Boga. I czuję się o wiele lepszy niż byłem jeszcze tydzień temu”.

Niech Pan Bóg nam pozwoli smakować tych świąt jak najdłużej. Amen

*Homilia wygłoszona przez ks. Wojciecha Węgrzyniaka  
wygłoszona 25.12. 2019 w Mizernej*

## *Najbardziej rodzinne święta*

**Ks. Paweł Latos: Na początek może kilka słów o Was?**

**Ewa i Krzysztof Strojwas:** Jesteśmy małżeństwem od 12 lat, mamy dwoje dzieci – Marysia 8 lat i Stasio 6 lat. Krzysztof jest zawodowym muzykiem – nauczycielem i organistą. Pracuje w parafii Garnizonowej w Kielcach. Marysia uczy się w II kl. szkoły muzycznej, a Staś w nadchodzącym roku rozpocznie swoją muzyczną przygodę. Ewa jest pedagogiem i doradcą życia rodzinnego, z zamiłowania zielarką i pasjonatką wszystkiego co wiąże się z tradycją i historią naszych babek i prababek. Od kilku lat pomaga przygotowywać narzeczonych przed zawarciem sakramentu małżeństwa posługując w Parafialnej Poradni Życia Rodzinnego. Od października pełni funkcję Diecezjalnej Doradczynie Życia Rodzinnego. Przez pierwsze lata życia naszych dzieci udało nam się tak poukładać sytuację zawodową i finansową, że Ewa mogła poświęcić czas na bycie w domu, co przyczyniło się do zbudowania pewnych elementów, które ułatwiają nam życie dziś, kiedy już oboje pracujemy.

**PL.: Tematem naszej dzisiejszej rozmowy będzie rodzinna celebracja Świąt Narodzenia Pańskiego. Zasadnym więc wydaje mi się zapytać Was o to jaką rolę w Waszym życiu odgrywa wiara?**

**EWS.:** Święta Bożego Narodzenia to dla naszej rodziny duże wyzwanie, w końcu głowa rodziny jest wtedy zawsze w pracy. Nie jest łatwo godzić życie rodzinne, celebrować Święta kiedy nie ma nas razem. Mimo wszystko, doceniamy chyba bardziej to, że mamy świąteczne popołudnie i możemy je razem spędzić. Mamy wrażenie, że gdyby nie to, że wierzymy w to, że Boże Narodzenie jest naprawdę to świętowanie w naszym przypadku zupełnie nie miałyby sensu. Często jest to jedyna okazja kiedy jesteśmy wszyscy razem, z rodzicami, babcią przy stole. Jest wtedy dużo radości, śpiewanie kolęd, życzenia, prezenty. Cieszymy się, że jesteśmy razem, spotykamy się uroczyście z okazji Narodzin naszego Pana i Zbawiciela.

**PL.: Od wielu już lat po Uroczystości Wszystkich Świętych wielu dopada „święteczna gorączka”, jak Waszym zdaniem powinno wyglądać przygotowanie do świąt?**

**EWS.:** Obecność ozdób już od listopada, a właściwie już od końca lata w przestrzeni publicznej jakoś nas już nie zaskakuje. Wszyscy przyzwyczailiśmy się do tego. My w tym nie bierzemy udziału. Wiadomo, kupujemy ozdoby, prezenty, jakieś produkty świąteczne, ale nie spędzamy adwentu w galerii handlowej. Uciekamy od takiej odpowiedzi, jak powinno wyglądać przygotowanie. Powiemy jak my to robimy. Z pewnością kiedy dzieci nie chodziły do szkoły, a Ewa była w domu to przygotowanie było

naprawdę pełną parą. Teraz jest skromniej, bo nie mamy czasu. Kupimy gotowy kalendarz adwentowy, taki z zadaniami religijnymi, dedykowany dla rodzin katolickich. Nasz dom ozdobi wieniec adwentowy. Wybierzemy się z dziećmi na roraty. Co roku robimy lampiony, które dzieci zabierają do Kościoła. Rekolekcje odbędziemy w parafii, lub w parafii, gdzie Krzysztof posługuje. Uczymy się też kolęd. Lubimy opowiadać dzieciom jak to było dawniej, ale też wyszukiwać wyjątkowych adwentowych dni. Jednym takim dniem jest Święto Oczekiwania Matki Bożej – 18 grudnia. Od kilku lat budujemy też szopkę, do której wstawiamy figurki. Dzieci bardzo lubią naszą domową tradycję. Rok temu figurki zanim trafiły do szopki były w drodze do Betlejem. To było niesamowite, ale one same wpadły na to, żeby tak to zaaranżować. Oczywiście wybieramy choinkę, ale to już na sam koniec, tuż przed Wigilią. Stroimy dom, sprzątamy. Słuchamy nastrojowej muzyki. Czasem oglądamy też filmy i bajki w tej tematyce. Najważniejsze dla nas to przygotowanie się do Świąt w spokoju i pokoju, dbając o to, żeby po drodze nie zapomnieć na co naprawdę czekamy.

**PL.: Przejdźmy do samych Świąt. W jaki sposób te dni różnią się dla Was od pozostałych części roku? Co wydaje się dla Was najważniejszym elementem celebrowania tego czasu?**

**EKS.:** Można powiedzieć, że te dni różnią się od pozostałych tym, że Tata jest dużo w pracy. Chyba jednak nie o taką odpowiedź chodzi. Rok temu zabraliśmy dzieci na Pasterkę, co prawda zasnęły w Kościele, ale cieszyliśmy się, że jesteśmy razem. Zabieramy dzieci na Mszę do Taty do pracy, bo tylko tak możemy być na tej Mszy Świętej razem. To jest często wyzwanie, zwłaszcza dla Ewy, bo to na jej głowie jest wtedy przygotowanie dzieci do wyjścia, zadbanie o wszystko. Takie jest nasze życie, bardziej nam to pozwala doceniać wspólną obecność na Eucharystii i ten czas rodzinny, którego mamy mało. Boże Narodzenie to w końcu czas dla drugiego człowieka, dla najbliższych. Wiele osób mówi niestety o magii świąt. Choć intuicyjnie rozumiemy o co im chodzi, to zdecydowanie szczęśliwszym w tej sytuacji byłoby powiedzenie o atmosferze świątecznej. W powietrzu czuje się coś wyjątkowego, coś takiego, co naprawdę dzieje się raz w roku. My to wiemy, że rodzi się Bóg, nie w sercu, nie symbolicznie ale to Bóg Żywy, Prawdziwy, Potężny, Dawca Życia. W świąteczne dni odwiedzamy też szopki w pobliskich Kościołach, to dla nas duża radość. Dzieci bardzo lubią te spacerki. Nie trzeba chyba wiele, żeby ten czas był rodzinny, trzeba być i już.

**PL.: Czego chcielibyście życzyć naszym czytelnikom?**

Chcielibyśmy życzyć poczucia, że są kochani, przez Tego, który ma się narodzić ale też przez innych ludzi. Życzymy też właśnie takiego zatrzymania

się w tym pędzie, aby nie stracić z oczu tego co najważniejsze, oraz wiary w to, że Jezus rodzi się jako Bóg Żywy i Prawdziwy i niesie nowe życie.



**Ewa i Krzysztof Strojwas**  
*Członkowie Domowego Kościoła*

*A Słowo stało się Ciałem  
i zamieszkało między nami...*  
**(J 1,1)**

Nadchodzący czas Świąt Narodzenia Pańskiego, to niewątpliwie szczególnie czas radości. Wraz z kalendarzową zimą, nadchodzi ON – mały Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel. Można przyjąć, że pragnie w klimacie zimy rozgrzać nas Bożym światłem, a serca napełnić swoim Świętym Duchem.

W Imieniu Redakcji pragnę Państwu życzyć, aby Jezus, ubogo narodzony w stajence, był dla wszystkich Was i Waszych bliskich, źródłem umocnienia wiary i nadziei na kolejne dni w przyjaźni z Bogiem. By obdarzył potrzebny mi na co dzień łaskami, rozjaśnił mroki życia, wprowadził pokój w sercach, domach rodzinnych i w Ojczyźnie. Życzę wyjątkowej, ciepłej i rodzinnej atmosfery przeżywania tajemnicy zesłania Syna Bożego na Ziemię, który ma nam przypomnieć, że jesteśmy ukochanymi dziećmi Boga i należymy do Niego.

Na ten cudowny, świąteczny czas i w kolejnym, Nowym 2025 roku, niech dobry Bóg nieustannie błogosławi Was i Waszych bliskich, przyjaciół i nieprzyjaciół, wasze troski, plany i nadzieje. Wasze życie w Bogu i Maryi.

**Bożena Tomczyk**  
*Prezes POAK Katedra Kielce*

## **ZAPROSZENIE**

Proboszcz Parafii Katedralnej Ks. Adam Kędziński  
wraz z Parafialnym Oddziałem Akcji Katolickiej  
mają zaszczyt zaprosić na wprowadzenie relikwii św. Andrzeja Boboli,  
którego dokona J. E. Ks. Bp Jan Piotrowski  
podczas Mszy Świętej  
16 grudnia 2024 roku o godz. 18.00.

## **REDAKCJA**

### **GŁOSU AKCJI KATOLICKIEJ**

ks. J. Małewski, ks. D. Dzienniak, B. Tomczyk,  
M. Urbańska, A. Janecka, N. Papucka, E. Domagała  
[akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl](http://akcjakatolicka.diecezja.kielecka.pl)



---